

Muzyczny spacer po Lwowie

Michał Piekarski, muzykolog, adiunkt w Instytucie Historii Nauki PAN, ma lwowskie korzenie, o których dobrze pamięta. Świadczy o tym napisana przez niego książka zatytułowana „Muzyka we Lwowie. Od Mozarta do Majerskiego. Kompozytorzy, muzycy, instytucje”, która ukazała się w 2018 roku nakładem Wydawnictwa Akademickiego SEDNO. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że to praca wyjątkowa, przede wszystkim dlatego, że jej temat jest niecodzienny, dotyczy miasta wyróżniającego się bogactwem, wielokulturowością i przynależnością do ziem polskich w czasach Rzeczypospolitej, pod zaborami, wreszcie w dwudziestolecie międzywojennym.

Dzisiaj jeszcze źródeł żywego życia naukowego i kulturalnego Włocławia szuka się właśnie we Lwowie, bo w dużej mierze to nad Odram jego mieszkańcy po II wojnie światowej znaleźli nowy dom. Niecodzienna jest też forma, jaką autor nadał swojej pracy. Oto bowiem opisując „kompozytorów, muzyków, instytucje” podaje konkretne adresy, tworzy swoisty przewodnik po mieście i jego muzyce. Mając książkę Michała Piekarskiego w ręku można wędrować ulicami Lwowa poznając zarówno zabijaki umieszczane zazwyczaj w różnego rodzaju becekerach, jak i miejsca, których próżno w nich szukać, a które warto poznać, bo tworzyły historię kultury nie tylko Lwowa, ale i Polski. Jest tych miejsc sześćdziesiąt cztery, a więc jeśli ktoś będzie zwiędzał Lwów szlakiem muzyki, sporo zobaczy.

Autor zaznacza we wstępie: „Książka dzieli się na dwie części. W pierwszej zarysowano dzieje muzyczne miasta od czasów najdawniejszych po II wojnę światową, ze szczególnym uwzględnieniem XIX wieku i okresu międzywojennego. (...) W drugiej części przedstawiono w porządku chronologicznym 44 biografie wybranych postaci działających we Lwowie. (...) Oczywiście, lista ta w żaden sposób nie wyczerpuje liczby muzyków działających w mieście, przedstawia najważniejsze postaci”.

Wstępem podtytułowi pierwszy biogram nie dotyczy Mozarta, lecz Józefa Elslera,



który przyjechawszy do Lwowa z Brna przez siedem lat współpracował w tamtejszych teatrach z Wojciechem Bogusławskim, potem wraz z nim przeniósł się do Warszawy i stał się pierwszą postacią polskiej muzyki jako kompozytor oraz twórca Szkoły Głównej Muzyki przy Uniwersytecie Warszawskim. Także ostatni biogram to nie zyciorys Majerskiego, lecz Romana Palestra – wybitnego polskiego kompozytora zmarłego w 1989 roku. Palester mieszkał w młodości we Lwowie zaledwie kilka lat, ale było to okres w jego życiu znaczący na tyle, że po latach pisał: „Zawdzięczam temu miasto dość wiele. (...) Wszystko co wiem o fortepianie, wszystko co dla tego instrumentu napisałem, powstało na bazie lwowskiej nauki”.

A tytułowi Mozart i Majerski? Pierwszy to syn Wolfganga Amadeusa – Franz Xavier Wolfgang, który we Lwowie spędził 26 lat, był uznanym pianistą pedagogiem, założycielem lwowskiego Towarzystwa św. Cecylii i utalentowanym kompozytorem zwanym – dla odróżnienia od ojca – Lwowskim Mo-

zartem. Notabene w ostatnich latach jego utwory rozbrzmiewały pod Wawelem w czasie festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”, prezentowane przez orkiestrę Wirtuozów Lwowa pod dyrekcją Sierhija Burko.

Drugi – młodszy o niemal sto lat Tadeusz Majerski – był jednym z pierwszych polskich dodekafonistów. Dzisiaj mało kto o nim pamięta. Przyczynił go bardziej utalentowany Józef Koffler, którego biogram także znajdziemy w książce Michała Piekarskiego.

Wśród przedstawianych przez Michała Piekarskiego osób są Niemcy i Czesi. Ormianie, Polacy, Żydzi i Ukraińcy. Bo – jak pisał autor – „wiele osób o niepolakich korzeniach zasymilowało się we Lwowie z kulturą polską nie tylko w okresie międzywojennym, ale już w XIX wieku”. Ta mieszanina krwi, temperamentów, tradycji, obyczajów stworzyła jedną swego rodzaju burę, sprawiającą, że na początku XX wieku nazywano Lwów najmuzykalniejszym z polskich miast. Działy w nim wiele instytucji muzycznych, profesjonalne i amatorskie (każda nacja miała swoje). W równie licznych szkołach różnych szczebli kształciły się setki przyszłych muzyków i melomanów. Mawiano, że trzy czwarte polskich śpiewaków i śpiewaczek pochodziło z tego właśnie miasta. Tam odbywały się prawykonania oper Żeleńskiego i Paderewskiego, tam gościli Gustaw Mahler i Richard Strauss. Tam rodziła się polska muzykologia.

Książka Michała Piekarskiego jest cenną pozycją nie tylko dla muzykologów i historyków kultury. Może uczyć i bawić każdego czytelnika. Napisana językiem przystępnym, wzbogacona jest o liczne fotografie (także z domowego archiwum) i... dawne anonse reklamowe dające posmak zróżnicowanej lwowskiej codzienności. Bogata bibliografia, spis muzyków spoczywających na Cmentarzu Łyczakowskim, zdjęcia ich nagrobków, spis adresów, a nawet plan miasta z zaznaczeniem opisywanych miejsc dopełniają ją jako interesującej całości.